

POZNAN, 22 października.

Naprawdę rząd rosyjski przedstawia się starał, Litwa już spokojnie ulega jego panowaniu, że wspanie stanowić nieoddzielną całość z Rosją. Numer ostatni urzędowego Kuryera wileńskiego, Moskwy, z dnia 20 października, mimowolnie, wyznaje iż tak nie jest, ogłaszając rozporządzenie następujące, „naczelnika kraju“ który w imieniu cara Aleksandra II wedle odebranych instrukcji prowadzi rządy rosyjskie nad całą Litwą i Augustowskiem.

Wobec zalecenia p. głównego naczelnika kraju, naczelnikom gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej z d. 3 (15) października 1863 r.

Po przytłumieniu powstania i zniszczeniu band, wielu osób, którzy brali udział w powstańczych czynnościach, wracali dobrowolnie na miejsca zamieszkania z oświadczeniem, że pozostali ukrywający się w lasach od ścigania, zabierani przez nasze wojska i strażę wiejską; lecz ani ci którzy się wrócili dobrowolnie, ani schwytani w lasach nie mają przy sobie większej części żadnej broni. Ta okoliczność zmusza myśleć się, że broń albo została przez nich rzuconą albo ukryta w lasach i w innych miejscach.

Niezależnie od tego u niektórych osób miejskiej i wiejskiej w miejscach znajduje się znowu broń i strzelnicze zapasy.

W skutek tego, ażeby pozbawić na przyszłość złomyślnych osób dostania jakiegokolwiek broni i użycia jej dla spełnienia ich występnych zamiarów, jak również, ażeby położyć nakończ bezkarnemu ukrywaniu broni przez osoby, niemające prawa do jej trzymania, zalecam Waszej Excelencji.

1) Rozporządzić się, po skomunikowaniu się z naczelnikami wojsk, o rozbrojeniu na nowo, tak w miastach jak i w powiatach, wszystkich właścicieli ziemskich i zarządów dwornych z ich usługą, dzierżawców tak skarbowych jako i prywatnych majątków, szlachty, jednodworców, księży i klasztorów, włościan, mających obowiązek na wojennych powiatowych naczelników, wojskowych stanowych oficerów i na urzędników policji powiatowej, przy pomocy wojsk i strażi wiejskiej dokonać to rozbrojenie na ściślejszą zasadzie 6, 7 i 8 punktu instrukcji 24 maja 1863 r. wojennocwilnego zarządu.

Uwaga. Rozporządzenie to nie ma się stosować do osób pochodzenia rosyjskiego i tych, którzy mają polecenie władzy na trzymanie broni: co się tyczy włościan skarbowych i czasowo-obowiązkowych, ponieważ oni czynnie dowiedli przychylności swęj ku rządowi, a zatem doznać rozbrojenia tych tylko gromad, które wedle wiadomości zwierzchności, nie zasługiwałyby na zaufanie.

2) Polecić wojennym powiatowym naczelnikom i podwładnym im policji powiatowej, ażeby oni uskutecznił staranne opatrzenie skarbowych i prywatnych lasów, powoławszy w nich zbiegli powstańcy najwięcej ukryli broni i wojskowych przynależności. Opatrzenie to i poszukiwania w lasach powinny być uskutecznione niezwłocznie, dopóki jeszcze sprzyja pogoda, i do tego mogą być użyte wiejskie warty, jak również poszukiwanie w ogóle według nakazu pod dozorem komend wojskowych.

3) Zalecić jako nieodzowny obowiązek leśnikom i w ogóle strażnikom leśnym, tak w skarbowych jako i obywatelskich lasach, ażeby oni niezwłocznie odszukali i wskazali, gdzie się znajduje broń ukryta przez powstańców, a także strzelnicze i inne wojenne sprzęty, i takowe dostawali zwierzchności. Nad czynnościami tych leśników mieć ścisły nadzór, i ponieważ oni mniej lub więcej pomagali powstańcom, wiedzieć powinni, gdzie się znajduje schowana przez tych ostatnich broń i inne rekwiizyty, lecz tych z pomiędzy nich, którzy będą uchylić od spełnienia tego co wyżej powiedziano, lub nie będą ściśle wypełniać, — brać pod straż i oddać w sąd wojenny dla postąpienia z nimi jak z uczestnikami powstania.

4) Wyrazić powtórnie włościanom tak skarbowym jak i czasowo-obowiązkowym, ażeby oni stanowczo nie czuwali, ażeby oddać nie było żadnej broni i przyrządów strzelniczych w dwornych, folwarkowych zarządach, udworskiej służby w szlacheckich okolicach i w innych obywateli, do jakiegokolwiekby stanu oni należeli; u mieszkających w obrębie wiejskiej gromady i przypisanych do takowej; tudzież żeby nigdzie nie było amunicji dla powstańców to jest: obuwia, kurtki, obojętnej odzieży, bielizny i t. d. Wszystkim włościanom szczególnie wiejskim starszyńcom, na których ciąży odpowiedzialność za porządek, polecić, żeby oni, jeśli się dowiedzą o znajdowaniu się gdziekolwiek u kogokolwiek broni, wojskowych przyrządów i wyżej wyszczególnionych zapasów, natychmiast odbierali takowe i przedstawiali do najbliższej policji lub wojennej władzy. Polecić także wiejskim gromadom, ażeby one tak w lasach obywatelskich, jako też skarbowych znajdujących się w obrębie gminy i znajdujących się w pobliżu terytorji, uczynili ścisły przegląd i zebraли broń rzuconą przez powstańców, oraz izby starali się wykryć miejsca, gdzie broń została zakopana do ziemi, lub innym sposobem ukryta, i złożyli ją najbliższej władzy miejscowej, pomnąc, iż jeśli później będzie znaleziona broń lub inne bojowe za-

paszy, bez dania o tém wiedzieć ze strony gromady, to odpowiedzialność spadnie za to na gromadę, w obrębie której rzeczony artykuły będą znalezione.

5) Wydawać włościanom za znalezione i przedstawione przez nich broń od 50 kop. do 3 rubli od sztuki. Opłata takowa powinna być wydawana z rozwiązania naczelnika gubernii i na przedstawieniu wojenno-powiatowych naczelników, w których ci ostatni powinni określać ilość wynagrodzenia, w miarę rodzaju i użyteczności przedstawionej broni.

6) Zobowiązać wojenno-powiatowych naczelników i podwładne im policyjne zarządy, aby rozbrojenie było ukończone w ciągu 7 dni od czasu otrzymania przez nich obecnego rozporządzenia. Następnie, wszystkich tych, którzy po upływie tego terminu nie przedstawiają znajdującej się u nich broni i innych przyrządów wojennych, prócz oddania pod sąd, jako współników powstania, pociągać do opłaty potrójnej wartości za znalezione u nich tak broń, jako też inne wojenne i amunicyjne zapasy.

7) Rewizye po lasach oraz najszczegółowsze poszukiwania w okolicach szlacheckich ukończyć do 20 października (2 listopada); i

8) O następstwach tak rozbrojenia, jako też poszukiwań w lasach broni i innych wojennych przyrządów, powiatowi wojenni naczelnicy winni są przedstawić naczelnikowi gubernii szczegółowe doniesienia.

Polecając szczególnie troskliwości waszej Excelencji baczną nad ściśmym wykonaniem wszystkiego powyżej wyszczególnionego, najpokorniej proszę jaśnie wielmożnego pana, donieść mnie w swoim czasie o następstwach obecnego rozporządzenia.

Oryginał podpisał: Jenerał piechoty Murawjew.
Odpowiednie też rozporządzenie wydane zostało i do podwładnej p. głównemu naczelnikowi kraju, augustowskiej gubernii Królestwa Polskiego.

Dotychczasowy sędzia powiatowy Hutmacher w Trzemesznie zamianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Ahaus a zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Münster z wskazaniem mieszkania w Stadtholnie.

Berlin, 21 października. B. u. H. Ztg. pisze: Depesza z Norymbergi (o nowej konferencji przeciw Prusom) sprawiła na dzisiejszej giełdzie berlińskiej bardzo niekorzystne wrażenie, które się objawiało małą chęcią kupowania papierów pruskich, mianowicie biletów kredytowych państwa (Staatsschuldscheine). Giełda upatruje w tém występowaniu Austrii silne postanowienie, wyzyskać obecne Prus stosunki dla wywołania jakiego zatargu.

Anklamier Ztg. dostała następujące drugie ostrzeżenie: „No. 12 wychodzącej pańskim nakładem Anklamier Ztg. podaje artykuły korespondencyjne z Warszawy, których namietność przechodząca wszelką miarę, zowiąc np. żołnierzy przyjaznego rządu „katami w mundurach“ a sam rząd „rządem uzurpacyjnym“ koniecznie podkopać musi moralność w ogóle a zatem i wierność i posłuszeństwo dla prawowitej zwierzchności w własnej ojczyźnie. W ogóle całe zachowanie się pańskiej gazety, jej tendencje zmierzające do podkopania dobra publicznego, jakkolwiek one ostrożnie w pojedynczych artykułach zasłoną obwite, niewątpliwie jeszcze trwającami się okazują i dla tego daje się panu, na mocy §§. 1 i 3 rozporządzenia z 1 czerwca rb. dotyczącego zakazu gazet i czasopisów drugie ostrzeżenie. Szczecin 15 października 1863. Wiceprezes rejencyjny v. Werthern.“

Przeciw pisemku wychodzącemu w Pyritz pod tytułem: Der Bote aus dem Weizacker, wytoczono po dwurazowym ostrzeżeniu proces wnoszący o zakazanie go. Postąpiono zaś z taką nagłością, że zawiadomienie o tém nakładcy wręczono mu o 12 godzinie w południe a na 4 godzinę po południu tego samego dnia wyznaczono termin. Tak przynajmniej pisze korespondent do berlińskiej Nat. Ztg.

Chełmno, 18 października. Dnia 15 b. m. odbywało się przed tutejszym wydziałem sądowym postępowanie ustne przeciw gimnazyastom chełmińskim, obżalowanym o należenie do związku polskiego, tajonego przed władzą rządową i stosunki z mniemanem sprzyśnięciem poznańskim. Z 14 oskarżonych stanęło przed kratkami tylko 6, zostających jeszcze w gimnazyum. Reszta opuściła gimnazyum a kilku poszło podobno do powstania w Królestwie, gdzie dwóch zginęło. Obżalowani tłumaczyli się, że ich związek nie był bynajmniej politycznym ale czysto naukowym, a mianowicie dla ćwiczenia się piśmiennic w języku polskim i uczenia się historii polskiej i literatury. Ponieważ statuta związku, które prezydujący w nim oddał dyrektorowi po rozwiązaniu tego towarzystwa, zaginęły u dyrektora gimnazyalnego, jako małej wartości papiery, innych zaś dowodów nie było, przeto prokurator nie mógł dowieść obżalowanym celów politycznych. Mimo to wniosł o ukaranie ich 3 dniowym aresztem, za to, że przed wzięciem się do ukrywania ze swoim związkiem. Obżalowani tłumaczyli się, że tylko przed dyrektorem się ukrywali, ale prokurator wywiódł, że dyrektora należy uważać za członka rządu, i dla tego wniosł o ukaranie winnych, a sąd przychylił się do wniosku prokuratora i wskazał 5 na 3 dniowe więzienie, szósty bowiem tylko przez po-

myłkę nazwiska dostał się na ławę oskarżonych, którzy są wszyscy prymanerami. Wskazani założyć chcą apelacyą.

KRÓLESTWO POLSKE.

Warszawa, 20 października. Dotąd całe miasto przejęte jeszcze najnowszym wypadkiem, to jest pożarem ratusza, który wstrząsnął umysły wszystkich do tego stopnia, że nawet powieszenie Paiego i Śmierzyńskiego dokonane wczoraj, i zaszytowanie szpiega Dąbrowskiego na ulicy tak ludnej jak nią jest ulica Długa obok hotelu polskiego, niemieckiego i dreźnieńskiego, przeszły bez postrzeżenia. Pożar wszczął się, jak wiadomo w lewym skrzydle w sekcji do wybierania podatków i egzekucji na drugim, a właściwie na trzecim piętrze. Mówią, że dużo ksiąg podatkowych tutaj spłonęło, chociaż całe foliały z za płomieni wyrzucono na ulice. Później nieco z wielką gwałtownością wybuchł ogień w budynku na dziedzińcu w archiwum policji, gdzie, sądząc nawet ze słów organu rządowego moskiewskiego, niemal wszystkie papiery zniszczone zostały przez płomienie, które podsycał nagromadzonym materiałem, z trudnością zdołano stłumić, nie ocaliwszy przecież budynku. W gmachu frontowym pożar trwał aż późno w noc, mimo wszelkich usiłowań saperów i straży ogniowej. Trzecie i czwarte drugiego piętra spalone, meble Lewszyna i Witkowskiego uratowane stoją pod gołym niebem na placu teatralnym, przez który dotąd jedynie po stronie teatru i to nad samym gmachem przechodzić wolno. W czasie pożaru kozacy i wojsko batożyło przechodniów nawet w ulicach odległych ratuszowi bez miłosierdzia, patrole z dobytymi pałaszami, z odwiezionymi kurkami gromadnie przebiegały przez miasto, wzbraniając patrzyć z balkonów na objęty płomieniami i buchający czarnymi kłębami dymu dawniejszy pałac Jabłonowski. Akta przenoszono w czasie pożaru i po ugaszeniu pod eskortą do pobliskiego pałacu brühlowskiego, byłej rezydencji Wielopolskich. Kasy uratowano i odwieziono do zamku; więźniów z ratusza zapędzono do cytadeli, gdzie dotąd niewiadomo, w jaki sposób ich pomieszcza. Komisya śledcza zajmująca się wyszukaniem przyczyn wybuchnięcia pożaru, nakazała aresztować wielu urzędników policji i magistrata, podejrzanych jej albo o niedbałość w służbie, albo o współuczestnictwo w podpaleniu ratusza; twierdzi bowiem, że ogień został podłożony. Oberpoliceimeister Lewszyn zawiadamia dzisiaj publiczność, że od dnia jutrzejszego przenosi swoje biura do pałacu Prymasowskiego na ulicy Senatorskiej. Pałac ten obszerny leży tylko o parę kroków od ratusza, w samym środku stolicy. Tymczasem żołdactwo roznosi po mieście na sprzedaż pokradzione w ratuszu w czasie ogólnego zamętu drogie kandelabry, statuetki, wazy i inne przedmioty kosztowne, porwane własnym jenerałem i własnemu rządowi.

O jenerale Bellegarde następcy Masłowa, który po biesiadzie pożegnanej przez Ostrów udał się na miejsce swego przeznaczenia, donoszą z Kalisza, że to ma być prawdziwy następca Murawiewa i Berga, który na własne żądanie powołany został z kilkoletniej nieczynności do służby czynnej i przeznaczonym do Kalisza, gdzie się podjął w krótkim czasie zupełną przywrócić spokojność.

Z teatru wojny zamieszka urzędowy organ moskiewski następujący buletyn zwycięzki:

Według otrzymanej wiadomości, oddział mławski w d. 2 (14) października około Lubowidza pobił i rozproszył bandę Orlika i nieznanego Francuza. Zabito i raniono wielu buntowników; 40, a w tej liczbie i Orlika ujęto.

Płockie jest obecnie widownią bardzo częstych potyczek i zdaje się, że powstanie w tamtych stronach z nową wybuchło siłą. Gazeta Narodowa donosi, że działający w Płockim między innymi Włoch Navoni przez rząd narodowy dla położonych zasług został mianowany pułkownikiem.

Schl. Ztg. następujący opowiada szczegół, będący nowym dowodem szlachetnego postępowania Izraelitów w Królestwie. W przeszłym tygodniu zgłosił się do profesora Kowalewskiego, który kosztowny swój księgozbiór przy spustoszeniu pałacu Zamoyskich utracił i w pismach publicznych znaczną nagrodę za odszukanie niedopalonych i nie zniszczonych resztek ksiąg tych nazaczył, ubogi Żydek z ogromną paką ksiąg i papierów, w których uszczęśliwiony profesor poznał najcenniejsze swe skarby. Niedosć na tém; Żydek zaprowadził p. Kowalewskiego do swego mieszkania, gdzie więcej jeszcze znajdowało się ocalonych foliałów w wartości najmniej 500 rs. Na zapytanie jakiego żąda wynagrodzenia z godnością odpowiedział ubogi, lecz szlachetny Izraelita: „Bóg nam zaprawdę pomoże, i szczęśliwy jestem, że mogłem dla pana książki te kupione od żołdata za 1 złp. i kieliszek gorzałki, ocalić. To też nie mogę więcej przyjąć, jak to co wyłożyłem.“

Taż sama gazeta donosi, że wybieranie ofiary narodowej przez urzędników tajnej organizacyi trwa bezustannie z największym porządkiem i z najlepszym skutkiem. Rząd narodowy i władze podległe mu pełne są otuchy i zapału. Przeciwnie rząd moskiewski zdaje się być sam siebie niepejedytym i swego istnienia w Polsce, z wszystkimi bowiem przedsięwzięciami, nawet tymi, którym przy licytacyi podano warunki na 3 lata, tylko na 1 rok kontrakt zawarto. Restauratorowi Maszkowu w cytadeli potwierdzono kontrakt nawet tylko do maja 1864, zapowiadając z góry, że przy jakichś niespodzianych wypadkach, za wynikię ztąd dla niego szkody ręczyć nie mogą.

Z Wieluńskiego, 16 października. Piszą do Czasu: Bolesnie jest brać pióro do ręki, aby wam tylko donieść o samych rozbojach i barbarzyństwach moskiewskich, a zarazem o jednej porażce naszego oddziału. Ziemia wieluńska nie jest szczęśliwą: zaszło tu już od początku wojny kilka znaczących klęsk; przed kilku miesiącami poniósł porażkę pod Rudnikami Parczewski, pod Praszka Oksiński, następnie Litich i La Croix pod Wasoszem; oddziały generała Taczanowskiego po kilku zwycięskich potyczkach w Kaliskim, Konińskim i Sieradzkim, porażone zostały w potyczce pod Krużyną. Ostatnimi czasy zorganizowały się tu trzy małe oddziały po 30 ludzi pod naczelnym dowództwem Przybyłowicza, oddziałami oficerami byli Kraszewski, i dwóch innych. Uwiadomieni Moskale zaczęli śledzić i za pomocą szpiegów dowiedzieli się, że dwa małe oddziały Kraszewskiego i Ciszewskiego wynoszące do 70 ludzi, znajdują się w lasach kłobuckich niedaleko Nowego folwarku. Otóż na te 70 ludzi w dniu 3 października z Wielunia, Krzepic i innych stron zbiera się Moskale do 800 i otaczają garstkę naszych. Po drodze na folwarku uchwycili majora Przybyłowicza, jadącego od swego oddziału do połączonych dwóch oddziałów. Rezultat boju smutny: piętnastu naszych poległo śmiercią walecznych, 26 wzięto do niewoli, 8 rannych odesłali do lazaretu w Krużynie, reszta z bronią w ręku zdołała przedrzeć się przez otaczającą ją Moskwę, broniąc się kłobami i bagnietami. Utrzymując, że większa część broni nie dawała ognia, bo będąc od kilkunastu dni nabitą, miała naboje namoknięte; więc ztąd należy przypisać w części oficerom, lecz w większej części żołnierzom, którzy broń swoją w czystości i porządku utrzymywali, a pod tym względem jest niedbałość. Ciszewski poległ broniąc się do ostatka, na ciele jego było 17 ran, wszyscy zabici pochowani we wsi Miedznie. Moskale nierównie mniejszą ponieśli stratę, bo tylko trzech zabitych i kilku rannych.

Na drugi dzień we wsi Zagórz koźacy uchwycili oficera Kraszewskiego; pomiędzy zabranymi jeńcami znajdowało się trzech ruskich żołnierzy, którzy przeszli do powstania i walczyli jeszcze pod Langiewiczem. Niewiem, jak dalej zdołam opisać barbarzyństwo Moskwy nad nieszczęśliwym Przybyłowiczem i Kraszewskim. Już na miejscu ujęcia Przybyłowicza kazał dowódca moskiewski Pisanko batożyć kozakom nieszczęśliwego jeńca. W Wieluniu przy śledztwie katował go i torturował okropnie Pomerancow, a następnie do wykonania wyroku przywieziono go do Częstochowy wraz z Kraszewskim. Dziki pół Kurlandczyk pół Moskal pułkownik Ehrenroth, pomimo zapadłego już wyroku na Przybyłowicza i Kraszewskiego skazującego ich na powieszenie, kazał jeszcze Przybyłowicza siec różgami, co nawet oburzyło kilku mających jeszcze odrobinkę uczucia moskiewskich oficerów. Przy tych katuszach Przybyłowicz był niewzruszony, nikogo nieskompromitował, nikogo nie wydał, nie prosił o łaskę.

W dniu 12 t. m. we wsi Dźbowie powiesili Moskale Przybyłowicza i Kraszewskiego, a rozstrzelali jednego żołnierza rosyjskiego Konradkę, który przeszedł do powstania.

Z dnia 14 na 15 t. m. w nocy, we wsi Rudnikach między Krzepicami a Wieluniem starł się z Moskalami nasz konny oddział do 400 koni liczący, niewiadomo mi pod czyjym dowództwem. Mimo przeważnych sił moskiewskich, oddział nasz (zapewne pułkownika Słupskiego), ubiwszy 5 i raniwszy 7 Moskali, cofał się w porządku ku Skomlinowi; z naszej strony były dwa konie zabite i dwóch wzięto do niewoli pod którymi konie ubito. Dziś dochodzi mnie wiadomość, że w okolicach Wielunia około Skomlina, Ozarowa i Krzyworeki zacięty bój się toczy, rezultat niewiadomy; wielu moskiewskich rannych przywieziono do Wielunia. Z kilku stron ściągają się Moskwa na oddział naszych, bo z Sieradza, Wielunia, Praszki, Radomska i Kalisza. Boże wielki zlituj się nad nami, bo w Tobie tylko cała nadzieja i przyszłość!

R Z Litwy, 18 października. Obiega tu w odpisach pismo rządu narodowego, wydziału wykonawczego na Litwie, datowane z Wilna, 28 września, do Jego pasterskiej Mości ks. Macieja Wołóczewskiego, biskupa żmudzkiego, w którym wydział wykonawczy na Litwie oznajmia, że na posiedzeniu swym z dnia 26/14 września ze zdumieniem odczytał okólnik jego datowany z dnia 6 września, który jak wam wiadomo ogłosił Kuryer Wileński, z którego treści byliście podali w kilku wyrazach. „Znając Twój sposób myślenia i prace Twoje na niewie ojczyźnie,” są słowa listu, „wydział musiał powziąć to przekonanie, że pomieniony okólnik nie jest czynem wolnej Twojej woli, ale że straszną musiała być presja i straszne środki udręczeń, przez siepaczków moskiewskich użyte, kiedy zdołały zachwiać wzniosłą twą duszę, pasterzu; i zniewolić cię do odezwy tak niezgodnej z prawdą, tak nieodpowiedniej uczuciom narodu i Twoim.” Następnie list przytacza historią znaną o tych adresach pokątnie utworzonych, do których zbierano podpisy za pomocą siły zbrojnej, niemających żadnej podstawy prawnej, a tym samym żadnej historycznej i politycznej doniosłości, przechodzi na zachowanie się ludu litewskiego i wiare jego niezłomną. Kraj będący „przedmurzem chrześcijaństwa”, nie może bez rozbratu z prawdą stanowić jedną nierozdzielnie całość z ową Rosją, najzdem błąd. „Ale jak Joba opuszczonego od swoich najbliższych, Bóg nadprzyrodzonymi łaskami pokrzepiał i przyjął się zmiłowania swego oznajmił, tak i narodowi polskiemu nie odmawia tych niebieskich pociech, które bliską lepszą przyszłość zwiastują. Słyszysz, pasterzu, jak na głos namiestnika Chrystusowego cały świat katolicki modli się za Polskę, słyszysz jak Ojciec święty błogosławi rycerskiemu narodowi, temu zapaśnikowi przeciw najzdem błąd...“ W końcu list wyraża życzenie, aby zbywszy się chwilowej słabości, której uległ pod naciskiem przemocy, ks. Wołóczewski przewodniczył nadal swemu ludowi na drodze prawdy, w mężnej a wytrwałej pracy.

Z Wilno, 20 października. Dzisiejszy Kuryer Wileński zamieszcza nowe rozporządzenie Murawiewa, nakazujące powrócić rewizje, celem wyszukania i zabrania broni wszystkich mieszkańcom prócz osób pochodzenia rosyjskiego i chłopów skarbowych, a raczej rozkołów, którzy wedle niego oka-

zali się wiernymi rządowi, a jak powszechnie wiadomo, robowali, mordowali bezbronych i pustoszyli kraj cały ogniem i żelazem. Wszyscy chłopci a zwłaszcza starszyzna po wioskach zobowiązani są śledzić, czy panowie ich nie ukrywają broni i przyborów wojennych i wyspiegowawszy coś podejrzanego, mają winnych chwycić i wojsku dostawiać, za co otrzymywać będą nagrodę pieniężną. Ukaz ten ma widocznie na celu podniecenie w wieśniakach chęci i żądy rabunku; w ten sposób chciałby Murawiew lud wiejski podburzyć przeciwko szlachcie i innym stanom, a zwrócić ku Moskwie. Prózne te przecie i bezowocne usiłowania; wszakże powstańczy oddział Sntkiewicza z samych prawie złożony jest włościan, również Lukaszunasa i innych. Nakazuje także Murawiew przeszukiwać lasy, gdzie jak twierdzi, powstańcy broń ukrywają. Przy rewizjach tych mają władze wojskowe używać leśników, ale strzedz ich ściśle, gdyż oni „mniej lub więcej pomagali powstańcom.”

Daliej ogłasza Kuryer Wileński:

„Kolejny registrar Antoni Byszewski, który znajdował się w służbie wojskowej i leśnik ze szlachty gubernii augustowskiej Piotr Sawwa, po odbyciu nad nimi doraźnym sądzie wojennym podług polowego kodeksu karnego uznani zostali winnymi: Byszewski, znajdując się w bandzie powstańczej jako pomocnik dowódcy, oraz formowania dla siebie w maryjampolskim powiecie oddzielnej bandy, przy czym został on wzięty w domu Sawwy razem z przygotowaną przez niego bronią, próbując nadto zastrzelić szeregowca, który go ścigał; szlachcic zaś Sawwa tego, iż pomagając obwinionemu Byszewskiemu przy uformowaniu bandy, ukrywał go w swym domu, przyjął do siebie przygotowaną przez Byszewskiego broń i naznaczył dom swój za punkt zbiorowy dla formującej się bandy. Za takowe przestępstwa Byszewski i Sawwa ulegli karze śmierci: Byszewski przez powieszenie 30 (30 b. m.) przeszłego września, w m. Wilkowskich, powiatu maryjampolskiego, a Sawwa przez rozstrzelanie 2 (14) października w m. Szakach tegoż powiatu.”

Z teatru wojny na Litwie i w Augustowskiem dowiadujemy się wreszcie, z Kuryera i Inwalidy rosyjskiej, że powstanie dotąd mimo przemocy i przechwałek Murawiewa nie jest stłumionem. W początku bm. wysłał Murawiew w Augustowskiem generała Baklanowa, który obsadzony wojskiem wązki przesmyk między granicą pruską i gubernią grodzieńską, wyruszył w północno-wschodnią część Augustowskiego i 13 bm. zatelegrafował do Wilna o dwóch zasłanych potyczkach z powstańcami. Generał książę Barjatyński miał wedle tegoż doniesienia rozbić oddziały Ostoi i Gleby w okolicy miasteczka Seréj; generał zaś Dubelt zwyciężył w okolicy Kalwaryi; przyczem Moskale żadnej nie ponieśli straty.

Kuryer przyznaje, iż największa liczba potyczek z bandami powstańcami zaszła w gubernii kowieńskiej. Mianowicie donosi o zwycięstwie generała Garzeckiego nad oddziałami Pusłowskiego 7 bm. koło Zaścianku Żoliszki w powiecie poniewieskim. O innych potyczkach nie wzmiankuje Kuryer gdzie zaszły i kiedy. W gubernii grodzieńskiej walczyli powstańcy pod wodzą Wróblewskiego z majorem moskiewskim Kremerem. Kapitan Szram miał 24 pm. wzięty w niewolę we dworze Połaki w powiecie szawelskim dowódcę oddziału powstańczego Bohdanowicza. „Do wilkomirskiego wojennego naczelnika, powiada Kuryer, 6 (18) bm. stawił się dobrowolnie naczelnik bandy Pomarnacki.” Oczywisty dowód, że oddziały powstańcze znajdują się w powiecie wilkomirskim. Dalej przytacza Kuryer z Inwalidy, że w powiecie kobryńskim koło miasta Drohiczyzna, powstańcy ukarali śmiercią dwóch włościan, w powiatach zaś słonińskim i wołkowyskim miało się „stawić dobrowolnie” 46 powstańców. A więc wszędzie są „jeszcze szczątki owych band,” które od tak dawna wedle raportów moskiewskich zniszczono i wytępiono zupełnie, zaprowadziwszy „porządek w całej Litwie.”

Z Kijowa piszą do Kur. Wil.: Partye powstańców ujętych w niewolę, przyprowadzają jak i dawniej do kijowskiej twierdzy z kijowskiej i wołyńskiej gubernii. Od 14 sierpnia do 17 września na nowo przyprowadzono 173 ludzi, w liczbie których była dworzanka Marya Jankowska i dwie włościanki. Największa partya składająca się ze 147 jeńców, przyprowadzona była z Zaslawa, gubernii wołyńskiej, 16 września, jak mówią, wszyscy oni już zostali osądzeni w Zytomierzu.

AUSTRYA.

Wiedeń, 20 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przywitał marszałek nowoprzybyłych posłów siedmiogrodzkich; zwracając uwagę na zwycięstwo, jakie przez ich wstąpienie do izby odniosła myśl jedności państwa, i konstatując, że odtąd rada państwa posiada w zupełności swe prawa i obowiązki. Marszałek zakończył mowę życzeniem, aby w krótkie nieobecnych jeszcze członków w radzie państwa podobnie mógł przywitać. Comes Sasów, Schmidt dziękował marszałkowi za przyjazne przyjęcie, twierdząc, że Siedmiogrodzianie zawsze stali na stanowisku jednolitej, niepodzielnej monarchii, tym więcej zaś są przywiązani do monarchii konstytucyjnej.

— Presse wiedeńska z 20 b. m. zawiera następujące doniesienie z Paryża o najnowszym zwrocie kwestyi polskiej, za którego prawdziwość jednakże dziennik wiedeński nie ręczy. List paryżki opiewa: „W tej chwili zdaje się niewątpliwem, że trzy mocarstwa porozumiały się wreszcie względem wystąpienia zbiorowego; jeszcze zapewne nie ustanowiono ostatecznie formy nowego kroku dyplomatycznego, ale co do treści nie chodziłoby już o nic innego, jak o unieważnienie praw Rosyi do Polski opartych na traktacie z roku 1815. Wiadomo, że Austria na żądanie Anglii, aby przyłączyła się do oświadczenia treści powyższej, odpowiedziała zapytaniem, jakie jej mocarstwa zachodnie dał zechcą rękojmię na przypadek wojny, która Austrii jako sąsiadującej z Rosją najmocniej grozi; wiadomo dalej, że Francja bez wahania dała Austrii rękojmię jak najzupełniej-

sze. Ważnem zaś jest nadzwyczajnie, że i gabinet angielski przyjął ostatecznie w tych dniach niektóre wyrażnie określone zobowiązania na przypadek wojny. Nie przeszkodzi to bynajmniej hr. Russlowi dotrzymać tyle razy danego słowa, że Anglia nie poprowadzi wojny za Polskę; Anglia bowiem nie dobywając miecza z pochwy może w razie wojny odegrać rolę groźną i potężną.”

— Piszą z tąd do Czasu: Nie codziennie zmienia się sytuacja. Zmienia się ona w istocie mniej aniżeli się, czytając gazety, zdawać może. I tak, powiedzielibym chętnie, że nie zmieniała od chwili jak odpowiedzi rosyjskie doszły do Paryża, Wiednia i Londynu. Od dni kilku jakby na hasło wstają tutejsze dzienniki o cofaniu (eine Reculade) ze strony Francji. Przyznam się, że nie mogę dopatrzeć się tego. Sprawa nacza cofnęła się bez wątpienia z tego punktu, na jakim ją stawiały niektóre pisma jak Opinions nationale i Siecle. Lecz wyznam szczerze, że nigdy jej niestety nie widziałem w tym punkcie w sferach rządowych. Polityka dziennikarska a polityka gabinetowa, to nie jedno, to dwa i częstokroć w różny od siebie stanowiska. Ze jeden lub drugi dziennik bynajmniej, że ma ucho a raczej nadstawia ucho u tegoż owego ministra, że ma styczności z Palais Royal, nie idzie jeszcze za tem, aby to co pisze, zwłaszcza gdy pisze stanowczo było już pewnem a nawet prawdopodobnem. Miło to zapewne czytać takie wezwania do wojny o Polskę, nawet pojedynczo to jest przez samą Francją, ale nie idzie za tem, aby takie miało zdanie gabinetu. Polityka rządu bez opinii obojętnej nie może, ale wiemy, że jej nie słucha zupełnie, tylko że wprzeciw niej nie idzie. Chociaż więc kilka dzienników w jednym przemawia kierunku i dochodzi do pewnej konkluzji wnosząc nie trzeba, aby już tak sprawa stała miała. Nie widzę więc wcale, aby rząd francuski miał się cofać. Jest tam gdzie był wtedy, gdy Monitor notę do księcia Władysława Czartoryskiego w szpaltach swych publikował. Czyż niedawno nie powtarzał organ rządowy artykułu z Daily News, który dowodził, że Polaków ogłoszono wypadła koniecznie za stronę wrogą? Czy rząd francuski w jakimkolwiek, na pół oficjalnym organie powiedział, że kwestya polska przestała być europejską? Przeciwnie, właśnie dla tego, że jest taką, nie chce się występować, bo zdaniem jego, jest w tem europejski a nie tylko francuski interes. Czy sprawę polską rząd francuski uważa za taką, iż nie wymaga koniecznie rozwiązania, czy jest zdania, że status quo dzisiejszy utrzymać się może, że Rosyanie jeszcze w Polsce mogli iść? Przeciwnie, wszak z ochotą i dejmuje twierdzenie hr. Russla, że Rosyanie prawa do Polki utracili, ale się na tem ograniczyć nie chce, i napiera. Austria o wspólne działanie, chociaż jeszcze oficjalnie nigdzie wyrażnie wojny od rządu francuskiego wyrzuczonego nie słyszałem. Jeżeli mnie jednak informacje moje nie mylą, propozycje karne ma być trzy, są wszystkie takie, że się bez wojny przeprowadzić nie dadzą.

Wszakże na propozycje te Austria nie przystaje dotąd. Czy dla tego, że wojna byłaby ich następstwem? Nie bynajmniej, ale że Austria nie może się przyłączyć do działań któreby nie miało wielkiego i odpowiedniego jej politycznego kresu, jak nie może przystać na oświadczenie takie jak lord Russell, lub też na ultimatum takie, jak proponuje Francja, któreby Austrię wciągnęło w wojnę i ogromne następstwa, a dla Zachodu było daleko mniej ważnem. Mówiąc prosto, Austria nie chce zrywać z Rosją, skoro nie ma Polski; co większa, Austria nie chce wdawać się w wojnę, zeli ma być tylko co jakaś mała restauracya, jakieś zadanie uczynienie opinii publicznej. Zgoda: albo Polska przywrócić całą Europę, albo status quo dla każdego z państw podziałowych. Otóż więc dla tego Austria nie może się łatać do propozycji, łatwych dla innych a ciężkich dla niej; dla tego, że jest państwem rozbiorem, że jest sądem Rosyi i z wielu innych jeszcze przyczyn. Austria stała jedna, o ile mi się zdaje, czyni wezwania do stanowczych oświadczeń, jak to uczyniła niedawno do Anglii.

Osoba zaś wracająca z Londynu i na zdaniu której polska można, zapewniała wczoraj (17), że jakkolwiek sprawa polska zyskuje w opinii publicznej, i naród angielski jest coraz przychylniejszy, to jednakowoż od hr. Russla niczego się spodziewać nie można. Powiada on, że wyrzekł ostatnie słowo, gdy zaprzeczył Rosyanom praw do Polski jakie miały z traktatów 1815. To nie wiele, to mniej nawet aniżeli nie dać ani żołnierza ani szylinga. Lecz dni ministerstwa hr. Russla mają być policzone, i powszechnie jest w Anglii mniemanie, że nie dotrwa do otwarcia parlamentu, to jest do marca. Jakże to długo! Ma być zastąpiony przez lorda Clarendona a czy to będzie lepiej? Mnie się zdaje, że główną osobistością jest nie hr. Russell lecz lord Palmerston, a jeżeli się nie mylę, za długich jego rządów w Anglii nigdy się nie zleżał Rosyi nie stało. Pomimowolnie myśl mi się nasuwa, że lord Palmerston ma blisko osmdziesiąt lat, że przeto może ustać z gabinetu...

Mniemam więc, że to wszystko co napisałem, dowodzi że Francja się nie cofnęła, Austria nie poszła naprzód, Anglia nie oswoiła się z ideą wojny, słowem, że się sytuacja nie zmieniała, a jednakowoż nie można stąd wnosić, aby sprawa nie była zyskała. Zyskała na czasie; że trwa, to już wielce, że nie upada, więc idzie naprzód, jeżeli nie w czynie, w opinii europejskiej, to w myśli, to w przekonaniu. I to rzecz jest pewną, że handel i przemysł pomniejszy mieszczą się w Wiedniu, wcale się wojny nie obawia; że i inne stają przypuszczając takową nie uważają w niej nieszczęściem dla państwa ani też straty dla indywidualów. Jest to wiele, i powiem, zimnym rozumem oceniać należy położenie polskiej sprawy, jakkolwiek to bolesnem być może. Ale tylko wtedy politycy firmy nie przesądzać stanowiska, i jak nieszkodzić sobie z dniami, tak znów nie zamykać oczu na przychylny dla nas symptomata.

Takim przychylnym właśnie symptomatem jest postępek z jakim ministrem wiedeńskim chce przeprowadzić swoje finansowe projekta. Projekt pożyczki przedewszystkiem i zaledo póki pokojowe trwa usposobienie. Śmiało z tego wnosić

na, że na czwartkowej radzie ministrów niezapadło nic dla nas złego, bo w takim razie niebyłoby pośpiechu, a niby się obawiano zmiany w pokojowym usposobieniu.

FRANCYA.

Paryz, 19 października. Sięcle zatapia się dziś w przypuszczeniach o nadchodzącej sesji ciała prawodawczego. Jaką będzie przyszła izba, teraz jeszcze wiadomo zupełnie. Sięcle życzy, aby przedewszystkiem rozumiała prawdziwy interes cywilizacji europejskiej i okazała się przychylną narodowi polskiemu, który podjął nierówną, straszną walkę obecną z energicznym patryotyzmem. Co do Meksyku dziennik pana Havin używa deputowanych, aby wpłynęli na rząd, iżby ukończył interwencję niebezpieczną, która tyle krwi i tyle milionów kosztuje. Odpowiedź arcyksięcia Maksymiliana dana deputacji, która mu ofiarowała koronę, niemając właściwie do tego zupełnego pełnomocnictwa, pozwala oddawać się nadziei, że ustaną wkrótce owe trudności, w które popadła Francja, sięgając za celem niejasnym. Trzecią kwestją czekającą rozwiązania jest zajęcie Rzymu. W kraju samym życzy Sięcle przedewszystkiem zaprowadzenia przymusowej i bezpłatnej nauki elementarnej; jest to sprawa najważniejsza; po niej idzie kwestya wielkiego kanału, któryby Paryz połączył z morzem itd. Ale ze wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych kwestyi Sięcle uważa sprawę polską i sprawę przymusowej nauki elementarnej za kwestye najgłośniejsze, gdyż Francja jeśli nie ma upaść musi na zewnątrz bronić praw ludów, na wewnątrz zaś uzupełnić prawo powszechnego głosowania wykształceniem elementarnym.

— Wedle P a y s cesarz jutro przyjdzie na radzie ministrów w St. Cloud.

— Jak donosi Monitor, cesarz przyjmował 18 bm. w St. Cloud w osobnej audyencji nadwyzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra perskiego, generał-adjutanta Hassan - Ali-Khan. Nadwyzwyczajny poseł ten przywiózł listy z powinszowaniem od szacha perskiego do cesarza Napoleona z powodu zwycięstw armii francuskiej w Meksyku.

— Nowomianowani wiceprezesowie rady stanu, pp. Forcade la Roquette i Chaix d'Est-ANGE są zobowiązani wystąpić z senatu na mocy artykułu 6, dekretu organicznego z 18 lutego 1852 roku.

— Książę de la Tour d'Auvergne, mianowany ambasadorem w Londynie, wyjedzie jutro z Paryża do Rzymu, gdzie wiadomi papieża o swém odwołaniu.

— Król Hellenów odwiedził dziś, w towarzystwie hrabiego Sponeck, ministra spraw zewnętrznych Drouyn de Lhuys. Powszechnie podpada wszystkim nadwyzwyczajne podobieństwo hr. Sponeck do zmarłego hr. Cavoura.

— W niedzielę balon „Géant“ wzniósł się powtórnie w powietrze w towarzystwie mniejszego baloniku, który zawiera tylko 500 metrów kubicznych gazu i bardzo skromnie wyglądał przy olbrzymim koledze. Dziesięć osób wybrało się tą razą, w obłoki, pomiędzy niemi pani Nadarowa. Prąd wiatru gnał atmosferycznych podróżnych ku północnemu wschodowi. „Géant“ szedł dość nisko i nie prędko, mimo to wnet zniknął z oczu ciekawej gawiedzi. Cesarz niespodzianie przybył na plac Marsowy krótko przed wzniesieniem się balonu, niedługo po nim nadjechał młody król Hellenów. Wieczorem o 8 1/4 godziny nadszedł następujący telegram do Paryża z Beauvais: „O 8 1/4 godziny jechał Nadar w swym balonie ponad Rethondes o 10 kilometrów na wschód od Compiègne. Balon siał się ku północy, wznosił się około 100 stóp nad ziemią. Rozmawialiśmy za pomocą trąby 3 minuty z podróżnymi powietrznymi. Wszystko szło dobrze.“ (Telegram z Bremen 21 października donosi, że balon Nadara z Paryża spadł pod Eustrup w Hanowerskiem. Z 6 podróżnych 2 lekko, 3 ciężko rannych.)

— Podług listów, które otrzymała Gazette de France dawny minister włoski p. Depretis dostał pomieszczenia w domu obłąkanych w Florencji.

— Giornale di Roma z 18 b. m. donosi, że tegoż dnia w południe przybył do Civita Vecchia król Maksymilian II bawarski. Na dworcu przyjmowali go w imieniu papieża ks. Borromeo Aresé, major domus, i ks. Pacca szambelan papieski; byli także na dworcu król i królowa obu Sycylii i hr. Trani. Król Maksymilian mieszka w pałacu Villa di Malta, który należy do jego ojca.

— Biskup z Nimes wydał list pasterski, w którym nakazuje trzytygodniowe modły za Polskę.

— Cesarzowa przybywszy do Madrytu zajechała do pałacu królowej. Król i margrabia Miraflores przyjmowali ją na dworcu.

— Epoca donosi, że gabinet brukselski otrzymał już memorandum dotyczące sądu polubownego, który przyjął na siebie król Leopold w sporze Hiszpanii z Stanami Zjednoczonymi.

Paryż, 21 października. Wczorajsza Opinion nationale donosi iż Sant Domingo poddało się 1 września; hiszpański gubernator uciekł w lasy; Santiago także kapitulowało. Pułkownik Palengo stanął na czele Rzeczypospolitej.

WŁOCHY.

Turyń, 16 października. Margrabia Pepoli udał się do Bolonii, gdzie czas niejaki zabawi; przeczy on, iżby kojarzyć się miało małżeństwo między księciem Humbertem a księżniczką Leuchtenbergską. Dwór turyński przyjął bardzo dobrze nominacyę p. de Malaret na posła francuskiego w Turynie. Podobno Aleksander Hercen z Londynu był tych dni w Neapolu.

Ostatnie wiadomości.

W Warszawie zaszytyetowano 19 b. m. wieczorem na Tamce sierżanta i żołnierza policyjnego, który pierwszemu przybiegł na pomoc. Sprawca uszedł, natomiast aresztowano kilkadziesiąt osób mieszkających w sąsiednich kamienicach, którzy żadnego udziału w zamachu, ani wiadomości o nim mieć nie mogli.

— Telegram z Rzeszowa do Krak. Ztg donosi o aresztowaniu

60 ochotników z bronią 17 bm. pod Łętownią; pod Tarnogórą schwyciło wojsko austriackie 40 ludzi podejrzanych o zamiar przyłączenia się do oddziału Jen. Waligórskiego.

— Telegram z Wiednia do l'Europe donosi: Państwa zachodnie stanowczo odstąpiły od proponowanej ze strony angielskiej podstawy dyplomatycznej interwencji na korzyść Polski, a przyjęły natomiast projekt gabinetu austriackiego, by od Rosji zażądać przeprowadzenia znanych 6 punktów, zwracając jej uwagę na niebezpieczeństwa, jakie w razie wzbraniania się dalszego, nastąpić mogą. Projekt noty identycznej jest już zredagowany i udzielony gabinetom. Ostateczna redakcyja i odesłanie noty niezwłocznie nastąpią.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 października. Przedwczoraj w południe przyprowadzono na główny odwach naprzeciw pałacu Działyńskich dwóch dragonów pruskich, dezertorów, jak powiada Posn. Ztg. i dwóch bardzo młodych ochotników powstańczych.

— Posn. Ztg wspominając ogólny wypadek prawyborów w naszym mieście, powiada, iż padły na samych liberalistów, a że Polacy mają kilku wyborców więcej niż w roku zeszłym, przypisuje Posn. Ztg rozdrożeniu prawyborców niemieckich.

Powidz, 19 października. W kościele parafialnym w Powidzu odprawiać się będzie z powodu tysięcnej pamiętki zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce, w dniach 25, 26 i 27 października rb. uroczyste nabożeństwo misyj z dwiema naukami i dwoma kazaniai dziennymi.

Z pod Pleszewa, 20 października. Na dniu dzisiejszym ładnie, pięknie, że aż miło, odbyły się prawyborcy w Twardowie, dokąd zgromadziły się gminy: Sławosław, Racędów, Wola Książęca, Twardów, w celu obrania 6 wyborców do wyboru 2 deputowanych w Koźminie na dniu 28 października rb. na sejm berliński nastąpić mającego. Wybrani bowiem zostali: p. Brekère Aleksander posesor tej tu majątności, ks. Ullin Szymon Tadeusz i Wojtczak Walenty wszyscy ze Sławosława, jako też p. Jakubowski Karól, Jachnik Jakób z Twardowa, oraz Daszkiewicz Tomasz z Woli Książęcej, a więc wszyscy Polacy. Niestawienie się kilkunastu prawyborców, jako też niedopisanie pp. Edmunda Taczanowskiego z Woli Książęcej i Władysława Brekera ze Sławosława, do 1 należącej klasy, a w tej chwili tu nieobecnych, cokolwiek nam narobiło ambarasu.

Dębno, w Pleszewskim, 20 października. Wybrano tu 3 Polaków: ks. Edwarda Końnickiego, Antoniego Karpińskiego, Wojciecha Borutę.

Z Babimostskiego, 21 października. Oto wypadek prawyborów w parafii Oberskiej w powiecie babimostkim:

W gminie Obrze wybrani zostali: 3 klasa, Piotr Marcinkowski cieśla, Nikodem Waciński Kołodziej. W 1 i 2 klasie, Nepomucen Janiszewski gospodarz, Kanty Piątek gospodarz i Wincenty Nowacki, wszyscy z Obrze.

W Żodyniu należącym do parafii Siedleckiej, a do którego przyłączone były gminy Jazinców i Kiełków, należące do parafii oberskiej, obrani zostali: z Kiełkowa Józef Tomys gospodarz, z Jazincowa, Józef Wasko i Ignacy Cichy gospodarze, z Żodynia Kazimierz Nita.

Od Stęszewa, 20 października. W obwodzie Żabikowo, składającym się z 11 okręgów prawyborczych, wybrano 26 Polaków, 9 Niemców, a zatem 1 Polak więcej niż roku przeszłego.

Murwana Goślina, 20 października. U nas w Murwaniej Goślinie przeszło 2 Polaków, 2 Niemców, 2 Żydów. W Zieloniec 2 Polaków, w Zopuchowie 2 Polaków, 3 Niemców, w Bacholewie 5 Polaków, w Pile 5 Niemców.

Gostyn, 20 października. Dzisiaj w naszym mieście odbyły się prawyborcy. Cała ludność katolicka, mianowicie polska, zebrała się uprzednio w kościele, aby tamże wysłuchać mszy do Ducha ś. Widać szczerze były modlitwy licznie zgromadzonych pobożnych, bo Pan Bóg nam tak pobłogosławił, że prawyborcy tutejsze wypadły dla nas jak najpomyślniej. Dziesięciu wyborców wysłało nasze miasto na wybory do Leszna i to dziesięciu Polaków. Była wielka wątpliwość jeszcze wczoraj co do 3 wyborców; skutek uwieńczył pracę. Tym skutkiem jest, iż 28 bm. reprezentować będą nasze miasto na wyborach: nasz ks. wikaryusz, 6 obywateli Polaków chrześcian i 3 Izraelitów, pomiędzy tymi zasłużony dr. Wachtel.

Z Średzkiego, 20 października. W okręgu wyborczym Lubrza wybrano dziś 6 Polaków, którymi są: 1. dziedzic Amikar Karczewski, Polski Józef, Jabłoński gospodarz, Kasperski, Pach, Kolski.

W okręgu Sulęcina wybrano także Polaków, którymi są: ks. Wittan, Stefan Skrzydlewski, Teodozy Skrzydlewski, Kazimierz Kasperski gospodarz, Jan Łuczak, Sebastian Ytkowski.

W przyległym Nowém Mieście 4 Polaków, 2 Żydów, którymi są: ks. Krieger, Krause (Polak), Strczyński, Weinert (Polak), Lissner (Żyd), Lubiński (Żyd).

Mieszków, 20 października. W okręgu wyborczym mieszkowskim, gdzie 5 prawyborców było wybieranych, zostali na takowych wybrani: w klasie 1 ks. proboszcz Radojewski i gospodarz Wieliński. W 2 klasie obywatel Sikorski, w 3 klasie pan Różański i gospodarz Rychlik.

W okręgu wyborczym szypłowskim, gdzie 3 wyborców było wybieranych, zostali wybrani: w klasie 1 gospodarz Stasiak z Bielejewa, w klasie 2 gospodarz Studziński z Osieka i Olbiński Józef z Szypłowa.

W okręgu wyborczym kolnickim, gdzie również 3 wyborców było wybieranych, zostali także sami Polacy wybrani.

Pakość, 20 października. Chociaż miasteczko nasze położone w samym sercu tak zwanego okręgu nadnoteckiego, to jednak wypadek prawyborów dzisiejszych świadczy najlepiej, że pomieniona okolica nie tak zupełnie zgermanizowana, jak to przed światem niektórym głośzą.

Miasto nasze Pakość stanowiące z Mielnem (liczącem 62 dusz) jeden okręg wyborczy, obradło 5 wyborców samych Polaków. Starożakonni przyczynili się do osiągnięcia tego skutku; trzech bowiem przekonanych, że ich głowy będą niezbędnie potrzebne do przeprowadzenia 2 Polaków w 1 klasie, dało na nich swe głosy, reszta w liczbie około 40 nie stawiała się, wiedząc, że bez ich pomocy przejdą polscy kandydaci.

Sąsiedni okręg Rybitwy tak samo obrał wszystkich 3 Polaków.

Pakość, 20 października. Na odbytych dzisiaj prawyborach wybierano 5 wyborców: w 3oddz. 2, w 2 oddz. 1 i w 1 oddz. 2; wszyscy Polacy przeszli. Oddziały 3 i 2 składały się przeważnie z Polaków w 1 zaś oddziale dopomagali Starożakonni. W garnieciu się do głosowania okazał się jaknajwiększy zapal, nawet najuboższego wyrobnika nie brakowało. Każdy pragnął swoje głoskie oddać. A ponieważ wielu takich, którzy mieli prawo głosowania, powypuszczano w liście prawyborców, powstało z powodu tego pomiędzy nimi głośnie szemranie.

W okręgu rybickim wybrano także wszystkich trzech Polaków.

Śrem, 21 października. W powiecie naszym w wsi Zbrudzewo wybrano dnia wczorajszego w 1 oddziale Jakóba Bartkowiaka, sołtysa z Orkowa; w 2 oddziale Antoniego Urbanowicza, dzierżawcę Zbrudzewa; w 3 oddziale Andrzeja Hałderna, gospodarza z Zbrudzewa. W okręgu wyborczym Borgowo wybrano w 1 oddziale Szczygłowskiego, właściciela z Piszący i Frankenberga Ludwika, dzierżawcę Drzonka; w 2 oddziale Ossowickiego, właściciela Wójtostwa; w 3 od-

dziale Franciszka Nawrockiego, gospodarza z Ostrowa i Michała Pia-seckiego, gospodarza z Binkowa. W wyborczym okręgu Kadzewo wybrany został w 1 oddziale: Hubiński rzadczca z Kadzewa; w 2 oddziale Jakób Kubiak, gospodarz z Wirginowa; w 3 oddziale Roch Włodarczyk, gospodarz z Gawron. W trzech tych okręgach wyborczych wybrano więc 11 wyborców Polaków.

Z Śremskiego, 20 października. W powiecie śremskim w Hłowcu wybrani zostali na wyborców p. Stanisław Chłapowski z Szoldr, ks. proboszcz Powalowski z Hłowca i gospodarz Zandecki z hub Hłowciek.

Od Książa, 20 października. W okręgu Chwałkowa obrano trzech wyborców Polaków W. Mateckiego, Zwierzycykiego i Jezionka.

Mokronosy pałuckie, 20 października. Na dziś odbytych wyborach z połączonej wsi Turzy, Smuszewa i Mokronos obrani zostali: Józef Bienkowski ze Smuszewa, Wojciech Adamski, Jan Szyło i Antoni Zmudzki z Mokronos, wszyscy Polacy. Wisra dosyć licznie się zgromadziła, oprócz zupełnie obojętnych.

Kocynia, 20 października. Prawyborcy u nas, pomimo wszelkie trudności wypadły pomyślnie. Przeszło albowiem na 9 wyborców, których Kocynia w trzech okręgach obrania, 6 Polaków, mianowicie w 1 okręgu dr. Wicherkiewicz i oberzysta Wendziński; w 2 okręgu kowal Koźłowski i obywatel Buchholz; w 3 okręgu obywatel Koźmiński i architekt Stabrowski, ostatni przez los. Prócz wymienionych obrani zostali kupiec Boas Izraelita, obywatel Julius Becel i Krätling dziedzic z Karmelitki.

Rezultat dla nas pomyślny, zawdzięczyć wypada Izraelitom, którzy się licznie od oboru usunęli a zaś mała liczba przybyłych głosowała głównieją Polaków.

Tak samo i na Wójtostwie, gdzie przyległe wioski 3 wyborców obrali, przeszedł nauczyciel Kalinowski z Krzepiszyna, gospodarz Pawlak z Palmierowa przez los, a w 1 oddziale Buelow, dziedzic Żurawi sam siebie obrał.

Ostrow, 16 października. W ostatnim czasie u nas zupełna cisza panowała, w tym zaś tygodniu zaszyły niektóre wypadki, które po krótko skr ślic jest warto, i tak:

W poniedziałek wieczorem około godziny 8 zaalarmowano dragonów do apelu, bo rozeszła się wieść, że dwóch dragonów uszło za granicę do powstańców i znaleziono też w samej rzezy, że dwóch dragonów Polaków brakowało. Rozesłano natychmiast patrole konne ku granicy, lecz do dziś dnia rzeczonych o-ób nie dostano, ale zato przytrzymał w wtorek rano gospodarza Węglarza z Kiempy pod Ostrowem jadącego znad granicy do domu, mając go w podejrzaniu, że owych dragonów do granicy odwiózł i osadzone go w wojskowym więzieniu, z kąd go dopiero po 24 godzinach surowego aresztu (Streng-arrest) sądowi oddano, który go po natychmiastowym przesłuchaniu do domu puścił.

W poniedziałek i wtorek toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa naprzeciw braciom Franciszkowi i Kasprowi Pawlikom z Biernacie o morderstwo, w której Kasper Pawlika na śmierć a Franciszka Pawlika na całe życie więzienia w domu kary i poprawy skazano. Rzecz tak się miała:

W dniu 15 września 1862 wieczorem wyszedł gospodarz Marcin Konieczny z Biernacie z domu swego w zamiarze udać się nocą do Ostrowa w celu odbycia na drugi dzień wyznaczonych terminu i załatwienia przytem innych jeszcze interesów. Tymczasem znalazł on w dniu 16 września ran. zamiast w Ostrowie, w ogrodzie gospodarza Fabisza w Biernacie na wiśni powieszono. A że wiadomo było, że Kasper Pawlik ojczym żony Koniecznego i Franciszek Pawlik z nim żyli w nieprzyjaźni, poczęli dla sukcesyjnych stosunków, poczęli, że żona Koniecznego jak mówiono, ojczymowi swemu Kasprowi Pawlikowi bardziej jak swemu mężowi sprzyjała, padło więc zarzek na obu Pawlików porozumienie, że ci Koniecznego wrzód zamordowali, a potem powiesili; i to porozumienie potwierdziło się nietylko obiektywnie przez trzy opinie lekarskie ale też co do sprawności przez zeznanie Franciszka Pawlika, który tak w śledztwie przedwstępnie jako też przed przysięgłymi powiedział, co następuje:

W dniu 15 września 1862 r. prosił go Konieczny, aby mu wieczorem do Ostrowa towarzyszył gdzie na drugi dzień miał odbyć termin i wystarczyć się o 100 tal., którymi miał płatny już weksel wykupić. On, Franciszek Pawlik, wyszedł więc z Koniecznym około 9 godziny wieczorem z Biernacie, udawszy się w podróz do Ostrowa. Gdy uszli około 2 staj za Biernacie ku Wygodzie, gonili za nimi brat jego Kasper Pawlik, który miał od dawna już chrapkę na Koniecznego, i gdy tenże obejrzawszy się, Kaspera za sobą spostrzegł, zawołał do Franciszka „a widzisz go“ i zaczął z drogi uciekać ku Biernacie. Kasper Pawlik dążył co siły miał za Koniecznym, dogonił go, i że on, Franciszek pozostałszy na drodze, zaraz potem usłyszał krzyk Koniecznego i gdy w to miejsce przybiegł, widział że Konieczny leżał wznak na ziemi, że Kasper klecał jedną nogą około niego, że prawą ręką mu gębę zatykał, a lewą ręką powóz założony na szyi Koniecznego, z tyłu mocno przykreślił, i że Konieczny już był bez ducha. Potem zarzucił Kasper Pawlik nieżywego Koniecznego do ów powóz na plecy i zaniósł go aż przed ogród Fabisza w Biernacie i tam go na drzewku wiśniowem powiesił.

Kasper Pawlik zaprzeczał wszystko. Przeszło 40 świadków wysłuchano i przysięgli orzekli jak już podałem. W całej indagacyi odznaczył się nauczyciel Krasinski z Biernacie nader roztropnym wyśledzeniem wszystkiego, co do odkrycia tej okropnej zbrodni posłużyć mogło.

Reszta spraw toczących się na ostatnich tegorocznych rokach przysięgłych nie ma interesu dla większej publiczności.

Wśród odbyła się w tutejszym kościele sole na żałobna msza z wystawieniem katafalku za poległych w teraźniejszej wojnie przeciwko Rosji Polaków, którą polskie służące z miasta naszego zakupiły.

Dzisiaj rano o 8 godzinie przejeżdżał przez nasze miasto generał Masłow z Kalisza i udał się zaraz przez Rawicz do Poznania. Towarzyszyło mu 11 oficerów rosyjskich, których tutaj załoga stojące wojsko pruskie z największą uprzejmością przyjmowało. Zaalarmowano tutejszych dragonów, których Moskale co do koni i armatury przelustrowali, i po skończonym obiedzie po południu sobie poodejeżdżali. Podczas wesolego uwijania się Rosyan po naszym mieście, w murach sądowych indagowano wielu kiesz, obywateli i obywateli tutejszego powiatu względem skadek, które władze podejrzują, że je na popieranie powstania polskiego dawano. Ile słychać, indagacya nie zaprzestaje bynajmniej na pytanie czy dawano składowi Gawłowi czy Pawłowi, ale żądają, aby obywatele nieznajome sądowi osoby podawali, którym jakowe składowi płacili, ale niesłychać, aby kto do takowej denuncyacyi się posuwał, owszem dotychczas stanowczo tego rodzaju żądania odparto.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 października

Żyto słaby obrot, na paźdz. i paź-list. 31¹/₂, list-gr. 31¹/₂ gr. stycz. 31¹/₂, stycz-luty 32¹/₂, na odstawę wiosenną 33¹/₂ 187 pl. Okowity: na paź. 14¹/₂, list. 13¹/₂, gr. 13¹/₂, sty. 13¹/₂, luty 13¹/₂, marz. 14¹/₂ tal. pl.

Bełlin, 21 października. Pszenica: 50 61 tal. pl. wedle jakości. Żyto 2000 funt. 39¹/₂, 40¹/₂, na marz.-kw. i paź. 36¹/₂, paź-list. 36¹/₂, list-gr. 37 36¹/₂, na odst. wio. 37¹/₂, maj-czer. 38¹/₂-38, czerw.-lip. 39¹/₂-39 tal. pl. Jęczmień: 1750 f. wielki 33-39 tal. pl. Owies: 1200 f. w miejscu 22-24, polski 23¹/₂, na paźdz. 22¹/₂, paźdz-list. 22¹/₂, list-gr. 22¹/₂, na odstawę wiosenną 23-23¹/₂, maj-czerw. 23, czerw.-lip. 23¹/₂, tal. pl. Groch: do gotowania 42-48, na paszę 43¹/₂-44 tal. pl. Rzepak: 88-90 tal. pl. Rzepak: 86-88 tal. pl. Olej rzepakowy: 100 funt bez beki w miejscu 12¹/₂, na paźdz. 12¹/₂, 12¹/₂, paźdz-list. 12¹/₂, list-gr. 12¹/₂-12 pl., gr. st. 12 żąd., kw.-maj 12-11¹/₂, maj-czerw. 12¹/₂-12 tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez

